№ 71. Wtorek 28. Marca 1865. Rok wydania 55.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 28. marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych rozpoczęto jeneralną debatę nad sprawozdaniem wydziału finansowego. Dziś dalszy ciąg.

Berlin, 27. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej odbyło się głosowanie nad sprawozdaniem jeneralnem, wszystkie 7 wniosków przyjęto.

Frankfurt, 27. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu związkowego wniosły Bawarya, Saxonia i Darmsztadt wspólny wniosek: zgromadzenie związkowe zechce wyrazić oczekiwanie, że Austrya i Prusy oddadzą Holsztyn Księciu Augustenburgskiemu w własną administracyę. Głosowanie nad tem wnioskiem odbędzie się 6. kwietnia. Prusy z swej strony złożyły deklaracyę, że pretensye dziedziczne Prus i Oldenburga w ten sam sposób powinny być traktowane jak Augustenburgskie.

Część urzędowa.

Chrześciańska gmina *Jezierna*, w obwodzie złoczowskim, obowiązała się po wieczne czasy dla polepszenia dotacyi nauczyciela przy tamtejszej szkole trywialnej, zacząwszy od 1. września 1864 płacić każdoczesnemu nauczycielowi 200 złr. w. a., tudzież odstąpić mu do użytku znajdujący się przy szkole ogród pod Nr. top. 785 rozległości 600 sążni kwadratowych, dodawać na drobne potrzeby szkolne roczne pauszale w kwocie 2 złr. w. a., a na opłacanie posługacza szkolnego rocznie 12 złr., a w razie potrzeby zajmować się sama czyszczeniem szkoły, na opał szkoły dostarczać rocznie 12 kóp słomy, a nakoniec grunt gminny pod Nr. top. 887 rozległości 444 sążni kwadratowych ofiarować na założenie szkółki drzew owocowych.

Nadto zapewnili: izraelicka gmina *Jezierny* po wieczne czasy roczny dodatek do dotacyi w kwocie 20 złr. w. a., gr. kat. pleban miejscowy X. *Joachim Zarzycki* na czas swego teraźniejszego plebaństwa rocznie po 2 mierzyc żyta i hreczki albo jęczmienia, a nakoniec poczmistrz *Napoleon Barański* na tak długo, dopokąd realność pod Nr. 517 będzie znajdować się w posiadaniu jego familii rocznie 4 złr. w. a.

Okazaną temi ofiarami pożyteczną dla ogółu dążność ku podniesieniu oświaty ludu podaje się z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 12. marca 1865.

Wiedeń, 26. marca. Dnia wczorajszego wyszedł z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i został rozesłany V. zeszyt dziennika ustaw państwa.

Ten zeszyt zawiera:

Nr. 16. Obwieszczenie ministerstwa finansów z 23go lutego 1865, względem upoważnienia ubocznego urzędu celnego w Rajevotello do manipulacyi celnej z wywożonemi za linię celną, z zastrzeżeniem zwrotu podatku konsumcyjnego, płynami spirytusowemi i piwem.

Nr. 17. Rozporządzenie okólnikowe ministerstwa marynarki z 2go marca 1865, względem zniesienia audytoryatu marynarki w Tryeście i przeniesienia agendy jego spraw na audytoryat marynarki w Poli.

Nr. 18. Obwieszczenie ministerstwa finansów z 6go marca 1865, względem upoważnienia głównego urzędu celnego w Pradze do manipulacyi celnej z cukrem, wywożonym z zastrzeżeniem zwrotu podatku czeską koleją zachodnią za linię celną.

Nr. 19. Obwieszczenie ministerstwa finansów z 19go marca 1865, względem zniesienia dyrekcyi górnictwa, leśnictwa i salin w Salcburgu, tudzież dyrekcyi górniczej i leśniczej w Gracu, jako też względem zmian, jakie nastąpią z tego powodu w przekazaniu spraw i subordynacyi władz.

Nr. 20. Rozporządzenie ministerstwa finansów z 19go marca 1865, względem manipulacyi podatkowej z świecami parafinowemi, w razie przywozu ich do zamkniętych miejsc niemieckich i sławiańskich krajów koronnych, jako też Lombardo-weneckiego Królestwa.

Nr. 21. Ustawę z 23go marca 1865, względem redukcyi pożyczki w srebrze z 2. maja 1864; ważną w całem *państwie*.

Nr. 22. Ustawę z 24. marca 1865, względem rozszerzenia ustawy z 28. grudnia 1864 (Nr. 97. Dzien. ust. p.), względem dalszego poboru podwyższonych podatków, stempli i należytości aż włącznie do ostatniego czerwca 1865.

Nr. 23. Ustawę z 24. marca 1865, względem zmniejszenia istniejącego w Siedmiogrodzie podatku osobowego; ważną w całem państwie.

Część nieurzędowa.

Lwów, 28. marca.

W dniu 25. bieżącego miesiąca zebrało się wielu bardzo deputowanych różnych stronnictw w pałacu ministeryum stanu. Zaproszenia na konferencyę takową rozesłane już były przed kilkoma dniami, przed dokonaniem wyborów do wydziału finansowego na rok 1866; konferencya spowodowana była w celu wyjaśnień w kwestyi budżetowej. W konwersacyi, jaka się wszczęła, dep. Kaiser oświadczył między innemi, iż rząd powinien dobrze się namyśleć, zanim przystąpi do stanowczego postanowienia. Dep. Schuler-Libloy wystąpił z zarzutem, iż nie uczyniono więcej gwoli przeprowadzenia ustawy zasadniczej. Dep. Pratobevera mniemał, iż wypada ażeby rząd wystąpił z zaspakajającem oświadczeniem co do artykułu 13. konstytucyi. Dep. Tinti zapytywał czyliby nie można zaprowadzić większych jeszcze redukcyj w wydatkach i t. p.

Pan minister stanu na to odpowiedzieć miał, iż rząd przy rozprawach nad adresem skreślił wyraźnie drogę, jakiej się w przeprowadzeniu ustawy zasadniczej trzymać zamyśla. Nadarmo czekano dotąd na wskazanie sposobów spieszniejszego jej przeprowadzenia. Co do artykułu 13. rząd postępuje według najściślejszej sumienności. Co do budżetu rząd obstawać musi przy tem co poprzednio już oświadczył, doszedł już pod tym względem do ostatnich krańców możliwości. Musianoby źle myśleć o rządzie gdyby po danych deklaracyach na dalsze jeszcze redukcye zezwolić mógł. Być może, iż inne ręce, zręczniejsi administratorowie dokonać to zdołają; dzisiejsi ministrowie nie widzą ażeby to było możliwem. Jeżeli rada państwa większe jeszcze redukcye w budżecie uchwali, w takim razie ministrowie spowodowani będą wnieść do Najjaśniejszego Pana prośbę, ażeby według mądrości swej postąpić raczył.

Jasne to i stanowcze oświadczenie głębokie na obecnych sprawiło wrażenie. Dalszej już dyskusyi nie było.

Niektóre dzienniki uważają wybory do wydziału budżetowego na rok 1866 jako zwycięztwo przez opozycyę odniesione. Też same dzienniki twierdzą wszelako ciągle, iż opozycyi wcale nie ma, wszyscy stoją na tej samej podstawie co ministeryum. Zdaniem naszem wybory odnoszące się jedynie do pewnych osobistości, nie mają tak wielkiego znaczenia; dopóki tak zwana opozycya nie bę-

dzie miała dość odwagi i siły wystąpienia i przeprowadzenia w izbie deputowanych wyraźnego wotum przeciwko ministeryum, dopóty uchwały wydziału finansowego, chociaż zajmujące, praktycznej doniosłości jednak nie nabędą.

Z powodu dwóch dni świątecznych nie odebraliśmy dzienników zagranicznych; nie mamy przeto nic nowego ani z Niemiec, ani z Anglii i Francyi. W braku telegramów wnosić można, iż nic tam nowego nie zaszło; rzeczy postępują zwykłym torem i w zwykłym rozwoju.

Lwów, 26. marca. Sprawa żeglugi parowej na Dniestrze żywo dziś zajmuje uwagę publiczną. Stała się ona przedmiotem licznych artykułów w dziennikarstwie krajowem, wywołała różne sądy i prognostyki o losie spółki, która się gwoli tej żeglugi zawiązała i koncesyę na nię zyskała. Nie dziw, iż w obec tak powszechnego zajęcia, oczy wszystkich zwrócone są ku ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów, na dzień 1. kwietnia zwołanemu, każdy bowiem czuje, iż jeżeli zgromadzenie to nie zdoła wydobyć spółki z krytycznego jej położenia, żegluga parowa na Dniestrze na zawsze a przynajmniej na bardzo długi czas upadnie, z nie małą stratą dla kraju całego.

Fabryka hr. Andrzeja Zamojskiego zrobiła spółce zawód, dostarczając jej kocioł parowy a podobno i machinę parową za słabe. Akcyonaryusze nie wnieśli wpłat rozpisanych i w kasie spółki gotowizny nie ma. Wysoki rząd w poczuciu ważności żeglugi parowej na Dniestrze dla dobra kraju, nie szczędzi starań i kosztów, dla usunięcia przeszkód żeglugę tamować mogących. Odebraliśmy właśnie artykuł nadinżyniera rządowego, p. Kutschery, do regulacyi Dniestru delegowanego, szczegółowe prace hydro-techniczne opisujący, który w jutrzejszem numerze zamieścić nie omieszkamy. Pan Kutschera z znamienitą gorliwością zajmuje się sprawą żeglugi dniestrowej w właściwym swym zakresie.

W obec powyższych faktów, ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów według „Gazety narodowej“ zajmować się ma najprzód wytoczeniem procesu fabryce warszawskiej o zawód doznany, następnie zamówieniem w fabryce jakiej krajowej silniejszego kotła parowego a podobno i silniejszej machiny parowej, a w końcu rozważeniem, ażaliby nie wypadało puścić statek parowy, dziś w Żurawnie spoczywający, do Jampola lub do Benderu, w nadziei, iż pojawienie się jego w tamtejszych stronach, skłoni obywateli zakordonowych do zasilenia spółki nowemi funduszami i ułatwi zamianę słabego kotła parowego i słabej machiny parowej na silniejsze przyrządy w warsztatach Towarzystwa akcyjnego w Odessie lub Mikołajewie.

Każdy łatwo osądzi, iż w obecnem położeniu rzeczy najpierwszą czynnością spółki musi być wystaranie się o fundusze właściwe, bo przy pustkach w kasie trudno myśleć o zamówieniu nowych przyrządów kotła parowego i machiny parowej, lub o zamianie obecnych, w jakiejkolwiek fabryce. Bez pieniędzy gotowych zrobić się to nie da, a pieniędzy spółka nie ma. Nie rychło zaś je nabędzie na drodze procesu z fabryką hr. Andrzeja Zamojskiego w Warszawie, bo proces ten będzie kosztowny i długi. Nie jest to bowiem rzecz o dług prosty, z wekslu lub obligu, to rzecz z kontraktu, w akcyi więc sądowej wytoczyć się mającej, trzeba będzie komisyi znawców, przez sąd warszawski delegowanych, zdania ich i relacyi; przyzna zaś każdy, bieg spraw sądowych znający, iż chociażby kontrakt z fabryką warszawską najformalniej był spisany, chociażby proces najgorliwiej popierano to jednak upłynie przynajmniej trzy lata, zanim wyrok stanowczy i prawomocny uzyskany i wyegzekwowany być może. Jeżeli zaś fabryka warszawska, jak obawiać się wypada, weźmie się na kruczki sądowe, jeżeli przeciw każdej decyzyi przedstanowczej opozycyą zakładać, apelować od niej i rekursa wnosić będzie, to w takim razie i dziesięć lat do prawomocnego ukończenia procesu nie wystarczy. Cóż spółka dniestrowa funduszu nie mająca, przez tak długi czas robić może? Będzie wegetować bezczynnie, a chociaż likwidować nie będzie, to jednak się rozejdzie i żegluga parowa na Dniestrze upadnie.

Namby się zdawało, iż znalazłaby się może bliższa droga do pozyskania funduszów, bez których niestety nic zrobić się nie da. W fabryce hr. Andrzeja Zamojskiego zamówiono statek parowy i galary za ogólną sumę 45.000 rubli i sumę tę wypłacono całkowicie, nie czekając próby, jak to w kontrakcie zapewne zastrzeżone było. W kontraktach podobnych zwykle zastrzega się, iż jedna trzecia część sumy zgodzonej w rękach zamawiającego machiny i przyrządy pozostaje aż do zupełnego przekonania się o ich dobroci. Tak więc w obecnym przypadku 15.000 rubli w kasie spółki zostać były powinny, te jednak z polecenia komitetu, sprawami jej zarządzającego, fabryce warszawskiej ze względów na jej położenie, ponad obowiązek kontraktu, wypłacone zostały. Zdaje się, iż spółka odnieśćby się mogła do komitetu, ażeby z własnych funduszów i niejako w formie zaliczki do kasy spółki komportować zechciał te 15.000 rubli, które z własnego popędu fabryce warszawskiej, bez koniecznej potrzeby, wypłacić polecił. Byłaby to tylko zaliczka, bo spółka odstąpićby mogła komitetowi pretensye swe do fabryki warszawskiej, któreby on na drodze prawa, na własny już rachunek dochodził. Niby zaś komitet na tem nie stracił, bo chociaż proces w Warszawie długo trwać może, to jednak procenta od daty pierwszego pozwu się liczą i przysądzone byćby musiały.

Zaliczka zaś takowa rzecz całą uratowaćby mogła, bo mając w kasie 15.000 rubli czyli 25.000 złr., spółka zająćby się zdołała zamianą słabych machin i przyrządów na machiny i przyrządy silniejsze; żegluga parowa na Dniestrze weszłaby w życie i pewno akcyonaryuszom dobreby przyniosła dywidendy, obok wielkiej korzyści dla kraju całego.

Zdaniem naszem mała jest nadzieja, ażeby wysłanie obecnego statku parowego do Jampola lub Benderu na wabik, pożądany skutek odnieść mogło, i skłonić zdołało obywateli w prowincyach rosyjskich do zasilenia spółki nowemi funduszami. Chociaż bowiem żegluga parowa na Dniestrze bardzoby dla nich była pożądana, to jednak ponieśli oni za nadto wielkie straty w skutek wypadków 1863 roku i w skutek obecnej desorganizacyi stosunków społecznych w tamtych stronach, ażeby o fundusze jakie do nich odezwać się można. Słaba więc nadzieja, ażeby na tej drodze spółka dniestrowa z obecnego położenia wydobyć się zdołała.

Podając w jutrzejszym numerze artykuł nadinżyniera pana Kutschery, pozwolimy sobie zrobić niektóre uwagi nad nowemi przyrządami, które spółka Dniestrowa zamówić zamyśla. Zdaje się bowiem, iż po zawodach, jakie ją dotąd spotkały, powinnaby dobrze nad tem pomyśleć, co w przyszłości czynić jej wypadnie. Że zaś koncesya, jaką spółka Dniestrowa pozyskała, udzielona jej była ze względu na dobro kraju całego, przeto głosy z kraju mają prawo odezwania się w tem, co dobra kraju dotycze.

Budżet wojenny.

IX.

Artylerya także w roku 1863 zreorganizowana została, przez co bitność jej znacznie się podniosła. W skutek reorganizacyi komplet tej broni wynosi na stopie pokoju 24.018 ludzi z 6915 końmi.

W ostatnich latach przeszłego wieku liczono zwykle 2 działa na 1000 ludzi piechoty. I w tem Napoleon zaprowadził stosunek korzystniejszy, i okazał całą ważność masowego działania artyleryi: przypominamy sobie na przykład użycie jego artyleryi w bitwie pod Wagram.

Związek niemiecki ustanowił przez ostatnią organizacyę trzy działa na 1000; jaki zaś stosunek artyleryi ma miejsce w wojsku innych wielkich mocarstw, wykaże się to przy poźniej nastąpić mającym przeglądzie obcych armii. Tu tyle tylko powiemy, iż trzy działa na 1000 ludzi piechoty zdaje nam się stosunek najwłaściwszy, ale też zarazem i minimum.

Austrya liczy przy urządzeniu artyleryi na stopie wojennej 960 dział gwintowanych, nie doszła więc nawet do stosunku 3 na 1000, a w czasie pokoju ma tylko 864 z uprzężą.

Działa gwintowane zaprowadziły zupełną zmianę w walce artyleryi.

Punkta ustawiania bateryj nie potrzeba już teraz tak często zmieniać, natomiast przy obiorze punktów większej trzeba baczności, bardzo to bowiem wpływa na skuteczność bateryi.

Skutki pocisków teraźniejszych daleko są silniejsze niż dawniejszych, lecz obchodzenie się z działem i pociągiem wymaga większej niż dawniej precyzyi, a zatem większego wykształcenia kanonierów do obsługi dział użytych. Ruchliwość nowego materyału nic nie zostawia do życzenia, nawet działa 8 funtowe, których skutki mocniejsze są niż dawniejszych 18 funtowych pozycyjnych bateryj, poruszają się z taką łatwością, jak baterye 4 funtowe; lecz chyżość taka jest też konieczną w czasie dzisiejszym, baterye albowiem właśnie dla rzadkiej zmiany pozycyi i ze względu na wielką doniosłość strzałów nieprzyjacielskich wielkie przestrzenie pod ogniem nieprzyjacielskim przebywać muszą, do tego zaś trzeba wielkiej zręczności i pewności ze strony kanonierów konnowodnych, nie wystarcza do tego fizyczne tylko wysilenie, chociażby najmocniejsze.

Dla zadość uczynienia wszystkim wymogom, potrzeba dążyć najprzód do długiego ile możności zatrzymania ludzi pod bronią, a następnie potrzeba ażeby artylerzyści o ile być może tylko w jednej gałęzi służby zajęci byli. Nie dobrze to jest, ażeby artylerzyści w służbie będący raz do bateryj polowych, a drugi raz do służby fortecznej używani byli.

W ostatniej organizacyi artyleryi starano się uwzględnić dwie te odnogi służby artyleryjskiej. A jednak zdołano ograniczyć czas służby do lat trzech a nawet czas służby kanonierów konnowodnych jeszcze jest krótszy.

Nowa organizacya ogranicza ściśle służbę forteczną od służby bateryjnej, łączy dawne oddziały kompletujące z ludźmi przeznaczonemi do kompletowania kanonierów przy służbie bateryj i do służby manipulacyjnej w parkach w osobne oddziały pod jednym komendantem, i w ten sposób powstały kompanie parkowe. Dodać zaś trzeba bez większych kosztów, raczej z oszczędzeniem 66.000 zł. Każdy wojskowy zgodzi się na to, iż odgraniczenie służby bateryjnej od służby fortecznej było potrzebnem, bo przy krótkim dziś trwaniu służby zaledwo żołnierza do jednej służby wykształcić można. Kto zaś tak jak my, zastanawia się z szczerem zajęciem nad rozwojem artyleryi, ten przyznać musi, iż żądać nie można ażeby prostemu artylerzyście prócz znajomości materyału polowego wbito zarazem w głowę znajomość licznego systemu dział fortecznych. Nie znałby on ani jednego ani drugiego.

Ważnym momentem w zapewnieniu zdolności do manewrowania artyleryi uważamy zatrzymanie uprzęży dla całej pierwszej linii nawet w pokoju, jako też zatrzymanie koni wierzchowych dla całego kompletu podoficerów na stopie wojny. Ktokolwiek zważy ile to wykształcenie kanonierów wymaga pracy i starania, ile to ofiar pieniężnych kosztuje sprawowanie materyału artyleryi, wymogom czasu

odpowiedniego, jak stanowczy jest wpływ artyleryi na los każdej bitwy, ten dobrze wie jakie są środki całości do szczęśliwego uzupełnienia wiodące: Są to konie dobrze ujeżdżone i z ogniem oswojone, tudzież kanoniery konnowodne zręczni i odważni. Można nawet powiedzieć, iż w obudzaniu w nich prawdziwego żołnierskiego ducha jest bardzo często rękojmią honoru armii.

Znaczną stratę w działach uważają bowiem jako największe nieszczęście. Jeżeli kanoniery konnowodni w krytycznej chwili opuszcza działo, bądź z niezręczności, bądź z tchórzostwa, lub też zmuszeni niesfornością koni do ognia i zgiełku nie wdrożonych, to rzuca plamę na bateryę, na oddział asekurujący, na całą jednostkę taktyczną, którą to plamę nic zatrzeć nie zdoła, pominąwszy już niepowodzenie wojskowe, które z tąd powstać może. — Ale jaka tego jest przyczyna? Niewczesna oszczędność w pokoju.

Zostawienie koni wierzchowych podoficerom artyleryi nawet w czasie pokoju, ściśle jest złączone z dobrem prowadzeniem i spieszną obsługą bateryi. Jeżeli od kawalerzysty się żąda, ażeby wraz z koniem swoim jednem był ciałem, to od podoficera artyleryi w wyższym jeszcze stopniu żądać tego potrzeba. Podoficer artyleryi całą swoję uwagę wytężyć musi ku komendzie i działaniu artylerzystów. Jeżeli zaś uważać musi na konia niesfornego, lub jeżeli sam więcej wisi na szkapie niż na niej siedzi, to w takim razie niczego spodziewać się po nim nie można.

Anglia.

Londyn, 22. marca. *(Posiedzenie izby niższej. — Traktat między Anglią i Hiszpanią.)* Na wczorajszem posiedzeniu *izby niższej* zaproponował Monsell, deputowany z Limericku, ażeby izba ukonstytuowała się w komitet celem wniesienia bilu, któryby w miejsce przysięgi, jaką obowiązani są składać katolicy na mocy ustawy, wydanej w dziesiątym roku rządów Jerzego IV., przepisał inną formułę przysięgi. Teraźniejsza chwila wydaje mu się stosowną, by zaradzić niedogodności, która narusza honor nie jednej osoby i niepokoi ich sumienie. Opinia publiczna doznała znowu w tym względzie wielkiej zmiany, i może jest to rzeczą całkiem naturalną. Kiedy przeszedł akt emancypacyi, skupiano się w parlamencie około rozmaitych sztandarów teologicznych. Teraz ma się rzecz inaczej, gdyż każdy zajmuje swoje miejsce w miarę swoich zdań politycznych. Radzono mu posunąć swój wniosek dalej, a mianowicie w taki sposób, ażeby każdy członek parlamentu bez różnicy wyznania składał na wstępie poprostu jednakową przysięgę poddańczą. Nieprzeczy on, że ze swojej strony uważa to za najlepsze, jeżli tylko dałoby się to przeprowadzić. Żąda on jednak tylko zmiany przysięgi katolickiej, chociaż spodziewa się, że poruszona przez niego rozprawa doprowadzi także do zmiany innych rot przysięgi. Sekretarz stanu, sir *G. Grey* oświadczył, że nie ma nic przeciw żądanemu przez wnioskodawcę pierwszemu krokowi, ale dyskusyę nad tym przedmiotem byłoby najlepiej odłożyć na później. Po kilku uwagach panów *Newdegate* i *Whalleya* ukonstytuowała się izba w komitet i przyjęła rezolucyę, która poleca prezydującemu, żądać pozwolenia na wniesienie odnoszącego się do tej sprawy bilu.

Dnia 2. b. m. została podpisana tu konwencya między Anglią i Hiszpanią względem cieśniny Gibraltaru. Dotąd było w zwyczaju, że każdy okręt, który poważył się zbliżyć na odległość strzału albo do fortów angielskich albo też do leżących na przeciwnym brzegu marokańskim twierdz hiszpańskich, otrzymywał przestrogę kulami koniecznemi. Nawet z okrętami zapędzonemi burzą nierobiono żadnego wyjątku. Rzeczona konwencya postanawia teraz wspaniałomyślny wyjątek co do okrętów angielskich i hiszpańskich; inne jednak okręty muszą jak dawniej uważać, by ominąć szczęśliwie Scylę i Charybdę.

Francya.

Paryż, 22. marca. *(Różne wiadomości.)* Dzisiejsze posiedzenie rady ministeryalnej miało być bardzo burzliwe i jak się zdaje zajmowano się na niem kwestyami wewnętrznemi. Minister sprawiedliwości pan Baroche nie znajdował się na posiedzeniu, udał się bowiem na dni kilka do Nizzy i dopiero w przyszłą niedzielę powróci. Książę Murat, który odjechał do Algieru, aby syna swego oddać pod rozkazy marszałka Mac Mahona ma zarazem umówić się z jeneralnym gubernatorem, względem podróży Cesarza do Kolonii. Podróż ta ma być o tyle pewną, o ile znowu wątpliwym jest zjazd Cesarza Napoleona z Królem Wiktorem Emanuelem w Lyonie. — Zwłoki księcia Mornego według nowo wydanego rozporządzenia mają spocząć na cmentarzu Père Lachaise. Na grobie księcia będzie wzniesione wspaniałe mauzoleum którego budowę powierzono pierwszemu adwokatowi Francyi panu Viollet-le-Duc. Jak wiadomo książę Morny był protektorem i rzec można założycielem włości Deauville, położonej tuż pod Trouville, w której posiadał wielkie grunta, a która szybko zakwitła pod jego opieką. Teraz zanosi się na upadek tej włości; aby temu zapobiedz Deauville ma być oddane pod opiekę następcy tronu, który będzie tam corocznie przypędzał kilka tygodni podczas pory kąpielowej i zapewne przyciągnie całą znakomitą młodzież Francyi. Na giełdzie mówiono dziś, że izba turyńska będzie tylko ratyfikowała przedaż kolei lombardzkich, a kwestyę względem kolei rzymskich i neapolitańskich zostawi w zawieszeniu dopóki Rotszyld nie wystąpi z dogodnemi warunkami względem nowej pożyczki. Zachodzi pytanie czy to postępowanie zmiękczy finansistę paryskiego, który tymczasem pełnemi garściami zarzuca targowicę tutejszą rentą włoską. — Dziś jest obiad dyplomatyczny u prezydenta rady stanu.

Włochy.

Pismo Mazziniego.) *Jener. Kor.* pisze: Od naszego korespondenta turyńskiego otrzymaliśmy pod d. 21. b. m. doniesienie, które podajemy naszym czytelnikom jako tak rzeczone pronunciamento stronnictwa ruchu chociaż przekonawszy się o skłonności niżej rzeczonego dziennika do fałszowania, nie przywiązujemy do tego dokumentu ani znaczenia ani autentycznej wartości. Korespondent nasz pisze: Dziennik *Le Alpi* ogłasza następujące pismo Mazziniego do redaktora dziennika *Corriere del piccolo paese appiè dell' alpi*": Instynkt ludu odsłonił piemonckiej prowincyi Włoch istotne niebezpieczeństwo: w biurze ministerstwa spraw zagranicznych znajduje się zwitek z ośmiu stron złożony, na angielskim papierze, w błękitnej atłasowej oprawie. Ten zwitek zawiera tajny protokół do konwencyi z 15. września 1864. Protokół oświadcza: „Rząd włoski zobowiązuje się przeszkodzić energicznie wszelkim zamachom na Wenecyę, gdyby te zamierzone zostały przez stronnictwo ruchu, lub jakiekolwiek inne. Gdyby przez nieprzewidziane i potężniejsze wypadki jak przyjęte zobowiązania, Rzym lub Wenecya dostały się Włochom, nastąpi zrektyfikowanie granic między Francyą a Włochami; układy zaczną się od rzeki Sesia za granicę francuzką uważanej." Protokół ten jest podpisany przez ministra Visconti Venosta i drugą osobę. Przypuszczam, że nikt nie będzie żądał wykrycia źródła mojego doniesienia. Przypominam Włochom, że na rok przed dokonaniem w Plombieres odstąpieniem Nizzy i Sabaudyi fakt ten przewidziałem, że dziennikowi *Unità Italiana* osnowę konwencyi z 15. września daleko wcześniej zakomunikowałem jak ktokolwiek we Włoszech myślał o niej. Za taki protokół, nie rozdarty przez teraźniejsze ministeryum, naród angielski wychowany w wolności wytoczyłby skargę o zdradę stanu, a tych co go podpisali poprowadziłby na rusztowanie. Ja, nieprzyjaciel kary śmierci widzę tylko jedną godną Włoch odpowiedź: Powiedzieć obecnu Cesarzowi: Najjaśniejszy Panie! mylisz się; my będziemy mieli Wenecyę, a Ty nie będziesz miał Piemontu. (Datowano 13. marca. Podpisano G. Mazzini.

Wstępny artykuł dziennika *Le Alpi* potwierdza osnowę tego pisma i dodaje: Nie potrzebujemy powagi Mazziniego aby poznać grożące nam niebezpieczeństwo.

Niemcy.

Berlin, 24. marca. *(Proces Polaków.)* Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęło się specyalne przesłuchiwanie obżałowanych. Pierwszy z nich właściciel dóbr *Włodzimierz Wolniewicz*, syn polskiego pułkownika należy do rzędu obżałowanych, skazanych w pierwszej seryi procesu *na śmierć*. Wyrok ten był jak wiadomo zaoczny, a skazany zrobił użytek z przysłużającego sobie legalnie prawa, ażeby stawieniem się w obec sądu spowodować osobiste przesłuchanie swoje i inne rozstrzygnięcie procesu. Wniesione przeciw niemu obżałowanie wymienia go już jako uczestnika spisku w roku 1846, czemu też obżałowany niezaprzecza. Udało mu się wówczas uniknąć grożącego sobie uwięzienia i ukarania ucieczką do Anglii, gdzie pozostawał aż do r. 1848. Po wypadkach marcowych powrócił na Paryż do Poznania i miał tam podług twierdzenia obżałowania przystąpić natychmiast do tajnego komitetu rewolucyjnego, który obok istniejącego jawnie polskiego komitetu narodowego utworzył się i wywołaną przez tegoż agitacyę, by się oświadczyć przeciw przyłączeniu do Niemiec i żądać osobnej konstytucyi, przekształcił za poprzedniem rozpisaniem podatku narodowego przy pomocy przywołanych emigrantów w zbrojne powstanie. Jeneralna amnestya uwolniła obżałowanego znowu od grożącej kary. Gdy w r. 1850 obrany został w Gnieźnie deputowanym do izby drugiej, nieprzyjął on mandatu, ponieważ — jak oświadczył w piśmie do swoich wyborców, niemoże zaprzysięgać konstytucyi pruskiej, i ponieważ naród polski takiej przysięgi „niemoże i niebędzie dotrzymywać." W tym samym czasie brał żywy udział w zakładaniu polskich Towarzystw gospodarskich. We wspomnionem teraz w obżałowaniu przedsięwzięciu rewolucyjnem miał już brać udział w marcu 1863. Miał on kilkom zwerbowanym przez hrabiego Działyńskiego dla powstania oficerom francuzkim udzielać instrukcyi ich czynności, w interesie powstania przedsiębrać podróż do Krakowa, o dyktaturę Langiewicza układać się z innymi dowódzcami, wybierać rozpisane podatki narodowe, i zajmować się czynnie wyprawianiem ochotników do Polski. Oprócz tego nazywa go oskarzenie jeszcze szczególnie szefem powstańczej policyi i prasy w jego obwodzie, i jemu przypisuje rozszerzane w dziennikach francuzkich artykuły o prusko-rosyjskiej konwencyi. Najczynniejszym miał on być przy korpusach Yunga Blankenheima i Taczanowskiego i pośredniczył w komunikacyi ich z centralnym komitetem w Poznaniu. W tym komitecie miał on nawet proponować, ażeby cały plan operacyi tych korpusów przedłożyć Cesarzowi Napoleonowi.

Kronika.

(Wręczenie medalu Alexandrowi Fredrowi) odbyło się przedwczoraj według zapowiedzianego już przez nas programu. Po nabożeństwie, odprawionem o

godzinie 10. zrana w kościele św. Mikołaja, udała się komisya do zakładu Imienia Ossolińskiego. W sali zgromadziła się dość licznie publiczność. Jenerał Załuski, jako najstarszy wiekiem w zgromadzeniu, zagail posiedzenie krótką przemową, wyjaśniającą cel zebrania. P tem nastąpiły podpisy delegatów wywoływanych po nazwisku przez sekretarza komisyi. Z zamiejscowych delegatów obecni byli tylko p. Trzecieski (delegat krak. tow. wzajemnych ubezpieczeń od pożarów) i p. Dr. Piotr Burzyński (delegat wszechnicy Krakowskiej). Zapowiadanego p. Moniuszki, ani też żadnego innego delegata warszawskiego nie było. Jako delegaci podpisali dyplom nadający medal następujący pp.: Prezes jenerał Załuski, wiceprezes Moszyński? Wydz. kraj. Kraiński, Ławrowski, Pietruski, Krzeczunowicz, Smolka. Wszechnica krakowska: Burzyński Piotr; wszechnica lwowska: Solecki; kur. bibl. Ossol.: Dzieduszycki Maur., del. tow. nauk. krak.: Bielawski; kur. tow. muzycz. Tchorznicki Konst.; dyrekt. tow. muzycz. Mikuli; pleban miejsc. Krassucki; kur. kasy oszcz. galic. Krasicki Kazimierz; tow. wzaj. ubez. od ognia w Krak. Trzecieski. Po podpisaniu dyplomu odczytano sprawozdanie z czynności komisyi a następnie udali się delegaci do pomieszkania jubilata, gdzie mu wręczono medal.

Wieczór zebrała się publiczność tłumnie na przedstawienie „Ślubów panieńskich", które zakończono żywym obrazem, przedstawiającym sceny z głównych komedyi Fredry. Przed odsłonięciem żywego obrazu, wzniósł jenerał Załuski okrzyk na cześć Fredry, który cała publiczność po kilkakroć najserdeczniej powtórzyła.

(Pożary.) Koło godziny 4. po północy z 13. na 14 b. m. wybuchł pożar u włościanina Kazimierza S. w Jagielnicy w obwodzie czortkowskim, i zgorzała stodoła wartości 40 zlr. Ogień miał być podłożony.

W nocy z 15. na 16. b. m. zgorzały z przyczyny dotąd niewiadomej trzy stodoły dworskie i spichlerz w Zernicy wyżnej w powiecie Baligrodzkim, przyczem spłonęło: 50 kóp pszenicy, 56 korcy owsa, 4 korce pszenicy, 4 korce żyta, pewna ilość niemłóconego zboża i narzędzia gospodarskie. Szkoda wynosi ogółem 3404 złr. 40 c. Zboże i siano było zaasekurowane za 2244 złr.

(Wypadki nieszczęsne.) Dnia 4. b. m. w kamieniołomie w Chryszczatku w obwodzie Zaleszczyckim, kamień spadający z góry ugodził w głowę jednego z robotników, który w skutek tego zakończył życie.

W Domażyrze w powiecie Janowskim zapadło się dnia 16. b. m. sklepienie w stajni dworskiej, i przygniotło pastérza, który w skutek tego umarł.

(O pożarze w Przemyślu) donoszą „Słowu": Z dnia 18. na 19. b. m. o godzinie 2giej po północy wszczął się w Przemyślu wielki pożar; 7 domów z przybudowaniami przy ulicy Lwowskiej, żydowskiej i przecznicy Franciszkańskiej, gdzie zgorzał także jeden sklepik żydowski, stało się pastwą płomieni. Wiatr silny północny miotał iskrami na sąsiednie domy, na kościół OO. Franciszkanów pokryty świeżo deskami, tudzież i na zabudowanie szkolne, potem zwrócił się trochę na zachód na kamienicę należącą do łac. kapituły, na której dach już się zaczął palić. Szczęście, że był mróz i dachy wilgotne, inaczej byłby pożar jeszcze dalej się rozszerzył. Ratunek był tym razem bardzo szybki i skuteczny. Już to w przeciągu roku trzeci pożar w Przemyślu „Daj Boże", dodaje korespondent, żeby był ostatni, bo już bardzo wielkie klęski poniosło miasto w tym roku od ognia i powodzi.

(Dr. Jan Kowalczyk), tymczasowy adjunkt obserwatoryum Krakowskiego, został mianowany pierwszym adjunktem przy obserwatoryum w Warszawie. „Krak. Ztg." donosząc o tem dodaje, że opróżniona przezto posada adjunkta w obserwatoryum Krakowskiem, nie będzie obsadzona, lecz dwaj pomocnicy mają zastępywać adjunkta.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 27. marca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 ℔) 2 zł. 71 c.; żyta (75 ℔) 1 zł. 46 c.; jęczmienia (67 ℔) 1 zł. 48 c; owsa (46 ℔) 1 zł. 12 c.; hreczki 1 zł. 48 c.; cetnar siana 1 zlr. 30 c., okłotów 52 c.; sąg drzewa bukowego 10 zł. 90 c., sosnowego 8 zł. 60 c.

Stryj, 18. marca. W I. połowie b. m. były na targach w obwodzie tutejszym następujące ceny czterech głównych gatunków zboża i innych artykułów.

	Miejsce targu:											
	Mikołajów		Rozdół		Żydaczów		Dolina		Żurawno		Wojniłów	
	zr	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.
	walutą austryacką											
Mec pszenicy . . .	3	.	2	60	3	50	2	80	2	80	2	50
„ żyta . . .	1	90	1	85	2	40	1	80	2	.	1	80
„ jęczmienia .	1	40	1	40	1	50	1	60	1	55	1	10
„ owsa . . .	.	90	.	85	1	.	1	.	.	80	.	80
„ hreczki . .	1	60	.	.	1	80	.	.	.	.	2	.
„ kukurudzy .	3	.	.	.	2	40	2	80	.	.	3	.
„ ziemniaków .	1	58	.	.	1	10	.	.	.	.	1	.
Cetnar siana . . .	3	.	1	20	1	20	1	40	1	20	1	.
„ wełny	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
„ nasienia koniczu	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Sąg drzewa twardego	8	.	8	.	7	.	5	.	3	83	5	.
„ „ miękkiego	6	30	5	.	6	.	3	85	2	43	4	.
Funt mięsa wołowego	.	11	.	10	.	9	.	8	.	8	.	11
Mas okowity . . .	.	60	.	.	.	80	.	52	.	75	.	60

C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika w dobrze zrozumianym interesie publiczności podróżującej postanowiła urządzić na swojej przestrzeni nawet w wagonach trzeciej klasy przedziały dla niepalących tytoniu, a nowość ta tem bardziej zasługuje na ocenienie, ile że teraz wagonami trzeciej klasy podróżuje bardzo wiele osób z wyższych stanów.

Zasługuje także na wspomnienie druga podobnież bardzo korzystna i dla publiczności ważna zmiana w wagonach osobowych kolei Karola Ludwika, a mianowicie przy drzwiach wagonów osobowych będą się znajdowały przyrządy z grubej blachy dla zapobieżenia tak częstemu przyciskaniu palców.

Ostatnia poczta.

Berlin, 25go marca. Dzisiejsza *Gazeta krzyżowa* pisze co następuje: W kółkach członków izby deputowanych obiegają pogłoski o blizkiem zamknięciu izb i odroczeniu sejmu. Możemy zapewnić, iż obecnie mowy wcale o tem nie ma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. marca.

Hotel George: PP. Bal Jan, z Nowosiółek. — Łodyński St., z Naborzec.
Hotel europejski: Czajkowski Adolf, z Bóbrki. — Dwernicki Gotth., z Zawala.
Hotel angielski: Mieczkiewicz Julian, z Polski.
Zajazd Kuhna: Barański Adolf, z Radowic.

Dnia 27. marca.

Hotel George: PP. Weissmann Edw., z Zawidowic.
Hotel Langa: Gross Piotr, z Koniuszek.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. marca.

P. Drohojewski Stan., do Tapina

Dnia 27. marca.

PP. Starzyński Boj., do Derewni — Müller Ludw., do Poznanki hetmańskiej. — Krasowski Alex., do Krakowa. — Croisse Lud., do Koszelowa. — Papara Julian, do Dolnicza. — Mieczkiewicz Julian, do Polski.

TEATR.

Dziś teatr niemiecki na dochód śpiewaczki opery p. Gabrieli *Szegal* i śpiewaka opery p. Wilhelma *Geras*: **„Der Prophet"**, wielka opera w 5 aktach.

Jutro teatr polski na dochód p. Wincentego *Rapackiego*: **„Obóz Wallensteina"**, poemat dramatyczny w 1 akcie przez Fryderyka Szyllera, po raz pierwszy; **„Brat i siostra"**, komedya w 1 akcie J. W. Goethego po raz pierwszy, **„Zrzędność i przekora"**, komedya w 1 akcie przez A. hr. Fredrę.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 26. i 27. marca 1865.

Pora	Barometr w mierze arys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
7. god. zrana	‴ 323.88	— 3.4	91.1	zachodni	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	324.74	+ 0.2	90.6	„	„	„
10. god. wiecz.	325.28	— 3.3	82.9	„	„	pogoda
7. god. zrana	‴ 325.57	— 2.2	78.7	południowy	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	325 66	+ 1.2	73.1	„	„	„
10. god. wiecz.	325.60	— 1 7	81.8	„	„	pogoda

Kurs Lwowski.

Dnia 27. marca		gotówką		towarem	
		zł.	c.	zł.	c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	18	5	24½
Dukat cesarski	„ „	5	20	5	25
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	04½	9	16
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	74	1	75
„ papierowy rosyjski	„ „	1	47½	1	49½
Talar pruski	„ „	1	63½	1	65½
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	71	22	71	92
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	74	77	75	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	73	65	74	23
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	77	44	78	06
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	214	75	217	13

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27. marca.	zlr.	kr.
5% Metaliki	70	95
5% pożyczka narodowa	77	10
Losy z 1860 roku	93	15
Akcye banku wiedeńskiego	795	—
„ „ kredytowego	182	60
Londyn, 10 funtów szterlingów	110	90
Srebro	109	—
Dukat pojedyńczy	5	22

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński.** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*